

Kibice Romy nie zasłużyli na tak wiele drobnych sportowych nieszczęść w życiu. I zatem nie zasłużyli nawet na gola Cataldiego, metora Lazio, który od dziś stał się dla Curva Nord czymś w rodzaju gwiazdy polarnej. Jednak kibice Romy pokazali, że kochają ponad ból, ponad brak szacunku. To, na co nie zasługują, to ciągłe robienie z nich jaj, na to nie zasługuje nikt. I mówienie, że "jest to najmocniejsza Roma" (słowa Pallotty) prawdopodobnie takim robieniem jaj jest. Bowiem ta Roma jest zepsuta we wszystkim, jest szkieletem z wieloma kośćmi nie na miejscu i niektórymi, które doznały nieodwracalnych złamań.

Początek kręgosłupa, dla przykładu, doznał zbyt wielu uszkodzeń. Odszedł Alisson i przybył Olsen, bramkarz normalny, który w karierze grał jedynie w Szwecji, Grecji i Danii. Bramkarz, który, dla przykładu, miałby problemy z grą w Cagliari czy Sampdorii, gdzie bronią Cragno i Audero, włoscy i świetni. Jednak kilka kroków dalej rentgen pokazuje dużo poważniejsze problemy. Tam Komendant Fazio zalicza żenującą wydajność, która pogarsza się z meczu na mecz. Nie jest tak, że był kiedykolwiek piorunem wojny, ale w tym sezonie jego proste błędy kosztowały więcej niż jego pensja. Również on miałby problemy ze znalezieniem przestrzeni w zespole takim jak Parma (gdzie jak gigant gra Brunno Alves) czy w Torino, gdzie środkową parę tworzą Izzo i Nkoulou. W styczniu była możliwość na naprawę, ale Roma nie zrobiła ruchu. To wina pieniędzy, ale przede wszystkim wina Monchiego i Di Francesco, którym nie udało się znaleźć idealnej alternatywy. Nawet w innych latach (jak 2010, gdy przyszedł na darmowe wypożyczenie Toni) byliśmy w stanie projektować z niewielkimi zasobami w portfelu. U boku Fazio był wczoraj widziany Juan Jesus, nie do oglądania. Jednak alternatywa zwie się Ivan Marcano. To tak jakby zapytać czy chcesz umrzeć z głodu czy z pragnienia. I również tutaj Monchi posiada winy, których nie da się wybaczyć, gdyż w dwa lata nie udało mu się sprowadzić środkowego obrońcy na poziomie drużyny takiej jak Roma. Na bokach jest boczny obrońca, który obrońcą nigdy nie był jak Florenzi, a po drugiej stronie Kolarov, który w wieku 33 lat jest zmuszony grać wszystkie mecze z powodu braku alternatywy. Między gwiazdami z Curva Sud, nerwowością i chęcią odejścia. Tak, bowiem Luca Pellegrini został oddany i dlatego, że Santon jest tym kim był zawsze. Czyli? Zostawmy to.

Schodzimy do klatki piersiowej i miednicy, która przeżyła najbardziej niespodziewany wstrząs w mercato: odeszli Nainggolan i Strootman, przyszli Nzonzi i Pastore (prawie 60 mln euro za dwóch). To tak jakbyś w trakcie walki zrezygnował z Tysona i McGregora, aby wziąć Biagio Izzo [włoski aktor i komik] i Carlo Contiego [włoski prezenter]. Atak pozostał bez zmian, przynajmniej on. Jednak w tym przypadku puściły nerwy: Dzeko jest półtora nogi poza Trigorią, Under jest zastopowany od 45 dni, Perotti wykluczony od początku sezonu, Schick na całe życie. Bronią się El Shaarawy i oczywiście Zaniolo, jednak nawet oni nie wystarczą w takie wieczory. I na pewno nie wystarczy Di Francesco. "Jego piłkę" widzieliśmy w tym sezonie jedynie w jego marzeniach i jesteśmy zmęczeni słuchaniem słów, słów i tylko słów.

Autor: abruzzi